

STUDIA I ARTYKUŁY

Piotr Madajczyk

Warszawa

Polskie problemy z genocydem Rafała Lemkina

Losy Rafała Lemkina były burzliwe zarówno za życia, jak i po śmierci. To się już zaczęło w powikłanych pierwszych latach po odbudowie państwa polskiego w 1918 r. Długo niepewna była jego data urodzenia, dzisiaj przyjmujemy rok 1900. Urodził się w nietypowej żydowskiej rodzinie, bo rolniczej. Wątpliwości budzi jego matura datowana na rok 1919, niejasny jest udział w wojnie polsko–sowieckiej w 1920 r., z Uniwersytetu Jagiellońskiego musiał odejść po sfalszowaniu zaświadczenia o służbie wojskowej. Po tych zawirowaniach jego droga życiowa się ustabilizowała, studiował na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie w 1924 r. przystąpił do egzaminów na stopień doktora praw¹. Wykształcenie prawnicze odebrał tym samym na liczącym się wydziale prawniczym, gdzie był pod wpływem „lwowskiej szkoły prawa karnego”².

Ogromny wpływ miały na niego wydarzenia związane z ludobójstwem Ormian (zamach w Berlinie na odpowiedzialnego za nie Taalata Paszę) i masakrami ukraińskimi na Żydach (zamach w Paryżu na Symona Petlurę), które poruszyły w latach dwudziestych XX w. międzynarodową opinię publiczną. W okresie międzywojennym zdobył wiedzę na temat polityki sowieckiej i sowieckich zbrodni, czego dzisiaj część badaczy zachodnich nie docenia. Według Antona Weissa–Wenda Lemkin zaczął mówić o zbrodniach stalinowskich dopiero w 1949 r., jego wiedza o nich w latach trzydziestych i czterdziestych była niepełna i oparta na niesprawdzonych, nierzadko błędnych informacjach. Weiss–Wendt sądzi także, że Lemkin używał pewnych antykomunistycznych argumentów ze względów praktycznych, aby uzyskać poparcie waszyngtońskiej administracji, a to było równoznaczne z dopasowaniem się do amerykańskiej doktryny politycznej. Oznaczało to także polityczną instrumentalizację terminu genocyd i trudno tę ocenę zakwestionować³. Deficytem podobnych rozważań jest nie-

¹ Por. P. M. Żukowski, *Krakowskie czasy studiów Rafała Lemkina*, „Dzieje Najnowsze” 2011, r. 43, nr 1, s. 139–158.

² A. Szychalska, *Rafał Lemkin — twórca pojęcia „ludobójstwo”*, „Acta Erasmiana” 2012, z. II, s. 157–171, tutaj s. 151, 152.

³ Por. taką kwestionującą wiedzę Lemkina o zbrodniach sowieckich ocenę Antona Weissa–Wendta,

uwzględnianie wiedzy, którą Lemkin o polityce sowieckiej niewątpliwie miał już w Polsce międzywojennej. W tym czasie zajmował się sowieckim, faszystowskim i narodowosocjalistycznym prawem karnym, tłumaczył sowieckie kodeksy karne, przy czym świetnie znał język rosyjski. Ponadto w Polsce istniała silna szkoła sowietologiczna, znanych było wiele informacji o wydarzeniach u wschodniego sąsiada, w tym o głodzie na Ukrainie. Prawdopodobnie część badaczy zachodnich ocenia Lemkina z perspektywy Zachodu, w którym niejasne informacje o wydarzeniach w ZSRS w latach czterdziestych i pięćdziesiątych nałożyły się na niewiedzę lub niechęć do wiedzy o nich wyniesionej z okresu międzywojennego⁴.

W okresie międzywojennym pełnił różne funkcje w instytucjach sądowych, prowadził własną praktykę adwokacką, a ponadto był członkiem Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego, uczestnicząc jako członek polskich delegacji w organizowanych przez nie konferencjach. W 1933 r. proponował wprowadzenie do prawa międzynarodowego między innymi „aktów barbarzyństwa” — skierowanych przeciwko jednostce, oraz „aktów wandalizmu” — skierowanych przeciwko kulturze. Przy ocenie propozycji Lemkina z 1933 r. polscy autorzy zasadniczo dostrzegają ciągłość między nimi a projektami realizowanymi po drugiej wojnie światowej na arenie międzynarodowej. W opracowaniach zachodnich pojawia się natomiast element widoczny w polemicznych uwagach Daniela Cohena do książki Johna Coopera. Według tego ostatniego Lemkin w 1933 r. *had in mind only the protection of Polish Jewry under the deficient minority protection system; he did not yet envision broader legal guarantees to save whole groups from extermination*. Zasadniczym natomiast impulsem do powojennych koncepcji genocydu miał być Holocaust oraz wpływ idei Herdera⁵.

Lemkin nie zyskał dla swoich propozycji poparcia, a znalazł się na kursie kolizyjnym z polską polityką zagraniczną, dążącą wówczas do zawarcia paktu o nieagresji z Niemcami⁶. J. L. Panné przecenia jednak tę kolizję, skoro — przypomnijmy — Lemkin był następnie w 1935 r. członkiem polskiej delegacji w Kopenhadze, a w 1937 r. w Paryżu. W powyższej ocenie znajduje odbicie ogólniejszy problem, który jest już widoczny i będzie w przyszłości

*Zakładnik polityki. Rafał Lemkin o „sowieckim ludobójstwie”, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 3(43), s. 67–78 (wersja oryginalna: *Hostage of Politics: Raphael Lemkin on „Soviet Genocide”, „Journal of Genocide Research” 2005, nr 7(4), s. 551–559, tutaj s. 552).**

⁴ A. Weiss–Wendt (op. cit., s. 69) wydaje się także błędnie interpretować zastępowanie przez Lemkina słowa „sowiecki” terminem „rosyjski” jako oznaczające, że deportacje w ZSRS były — według Lemkina — w interesie etnicznych Rosjan. Równie dobrze mogło być to osadzone w polskiej tradycji postrzeganie polityki sowieckiej jako kontynuacji imperialnej polityki rosyjskiej. Lemkin precyzyjnych informacji o wydarzeniach w ZSRS w latach czterdziestych i pięćdziesiątych mieć nie mógł, niewątpliwie ulegał także emocjom budowanym na docierających fragmentarycznych i nierzadko błędnych informacjach, szczególnie, gdy — po doświadczeniu Holocaustu — dotyczyły antysemityzmu w sowieckim bloku. Jednak chociażby jego ocena polityki w krajach bałtyckich jako genocydu odpowiada definicji genocydu kulturowego.

⁵ G. D. Cohen, *Raphael Lemkin and the Struggle for the Genocide Convention, John Cooper (Basingsstoke, UK: Palgrave Macmillan, 2008), vii i 338 pp., cloth \$80.00*, „Holocaust and Genocide Studies” 2010, t. XXIV, nr 1, s. 130–133. Odmienne ujęcie: S. L. Jacobs, *Genesis of the Concept of Genocide According to Its Author From the Original Sources*, „Human Rights Review”, styczeń–marzec 2002, s. 98–103. W Polsce przywoływana jest raczej wiedza Lemkina o pogromach w Rosji (por. M. Starzewski, *Linia krwi według Rafała Lemkina, autora pojęcia ludobójstwo*, 8 II 2010, <http://www.psz.pl/124-polityka/marcin-starzewski-linia-krwi-wg-rafala-lemkina-autora-pojecia-ludobojstwo>, dostęp: 4 IV 2015).

⁶ J.–L. Panné, *Rafał Lemkin, czyli potęga bezsilności*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 3(43), s. 19–66, tutaj 36–38.

nadal powracał: jak połączyć w logiczną całość pozycję Lemkina w międzywojennej Polsce, wpływ na nią rosnącego w latach trzydziestych antysemityzmu i jego niezmienny polski patriotyzm. Pytanie to łączy się ze wspomnianym wyżej pytaniem o korzenie lemkinowskich koncepcji, a zarazem z emocjonalnymi dyskusjami o historii stosunków polsko-żydowskich.

Po karierze prawniczej w Polsce okresu międzywojennego nadszedł wraz z wybuchem drugiej wojny światowej czas emigracji. Przez Wołkowysk i Wilno Lemkin znalazł się najpierw w Szwecji, a następnie przez ZSRS, Japonię i Kanadę dotarł w 1941 r. do USA, gdzie znalazł zatrudnienie w Duke University oraz był współpracownikiem agencji rządowych. Przygotowywał tłumaczenie na angielski najważniejszych dekretów dotyczących okupacji III Rzeszy w Europie. Starał się dotrzeć ze swoimi propozycjami do prezydenta USA. Opublikował *The German New Order in Poland*, a w 1944 r. opracowanie *Axis Rules in Occupied Europe*, zawierające termin genocyd. Podczas procesu norymberskiego był doradcą sędziego amerykańskiego Sądu Najwyższego Roberta Jacksona. Następnie poświęcił się przygotowywaniu aktu prawnego, który definiowałby i określał zasady karania za zbrodnię genocyd. W grudniu 1946 r. udało mu się przekonać ONZ do przyjęcia rezolucji określającej genocyd jako zbrodnię. 9 XII 1948 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło *Konwencję o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa*. Lemkin lobbował w kolejnych latach, aby *Konwencja* weszła w życie oraz została ratyfikowana przez USA. Weszła w życie w 1951 r., wkrótce ratyfikował ją Związek Sowiecki — Stany Zjednoczone dopiero w latach osiemdziesiątych.

Mimo przyznawanych mu nagród i kilkakrotnej nominacji do Nagrody Nobla Lemkin był w coraz gorszej sytuacji materialnej i zawodowej. Nie zostało przedłużone jego zatrudnienie na uczelniach amerykańskich, nie udało mu się znaleźć wydawcy książek. Znaczenie mógł mieć problem wskazany przez Dana Stone'a, który pisząc o koncepcji Lemkina, wskazywał: *For some scholars, it is already unacceptable to mention the mass murder of the Jews in the same breath as that of other groups*. Tymczasem dla Lemkina genocyd Żydów był jedynie częścią znacznie szerszej polityki ludnościowej III Rzeszy⁷. Stał się także ofiarą zimnej wojny, do której podziałów nie pasowało ściganie sprawców genocyd. Zmarł w zapomnieniu i biedzie w 1959 r., a jego dorobek wszedł w okres marginalizacji zarówno w Polsce, jak i na świecie. Renesans zainteresowania jego osobą nastąpił w XXI w., przede wszystkim w USA i Hiszpanii⁸. W poświęconym mu specjalnym numerze „Journal of Genocide Research” (2005, nr 7[4]) padło stwierdzenie, że jest to pierwsza próba ukazania znaczenia jego osoby zarówno w zakresie prawa, jak i badań nad masowymi zbrodniami. Wkrótce ukazała się jego obszerna biografia pióra Johna Coopera⁹ oraz inne opracowania. Jego idee stały się ważnym punktem odniesienia w dyskusjach o kolonializmie osadniczym, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych i Australii. Lemkin triumfalnie powrócił do dyskusji prawników i badaczy genocydą prowadzonych w Polsce¹⁰. W 2013 r. ukazało się polskie wydanie

⁷ D. Stone, *Raphael Lemkin on the Holocaust*, „Journal of Genocide Research” 2005, nr 7(4), s. 539–550, tutaj s. 539, 540.

⁸ J.–L. Panné, *Rafał Lemkin, czyli potęga bezsilności*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 3(43), s. 19–66, tutaj s. 19, 20.

⁹ J. Cooper, *Raphael Lemkin and the Struggle for the Genocide Convention*, Basingstoke 2008.

¹⁰ Przede wszystkim M. Kornat, *Rafał Lemkin (1900–1959) — studium biograficzne*, „Zeszyty Historyczne” 2004, s. 107–157; idem, *Barbarzyństwo — wandalizm — terroryzm — ludobójstwo. O Rafale Lemkinie i idei zdefiniowania „zbrodni w obliczu prawa narodów”*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 3(43), s. 79–100, oraz publikacje Ryszarda Szawłowskiego.

książki *Rządy państw Osi w okupowanej Europie*¹¹, które powinno być jedynie początkiem polskiej edycji jego dorobku.

Powrót do koncepcji wypracowanych przez Lemkina i renesans zainteresowania jego osobą mają swoje strony pozytywne i negatywne, a tutaj interesować będzie nas ich polski aspekt. Do pozytywów należy niewątpliwie zmiana, a raczej rozpoczęcie procesu zmiany sytuacji żenującej czy wręcz obraźliwej dla Polski, gdy wspomniane powyżej książki o okupacji przez państwa Osi nie były dostępne w języku polskim, a sam Lemkin nie istniał w opracowaniach¹². Do stron negatywnych zaliczam natomiast swego rodzaju sakralizację, wyniesienie Lemkina na pomniki, co utrudnia krytyczną dyskusję o jego dorobku, gdyż mogłaby ona zostać odebrana jako kwestionowanie tego dorobku. Spójrzmy bowiem na koncepcję genocydu z perspektywy historyka, zastanówmy się, na ile może być ona przydatna w analizie historycznej.

W definicji ONZ mowa jest o następujących działaniach „dokonanych w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych jako takich”: 1. zabójstwo członków grupy; 2. spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy; 3. rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego; 4. stosowanie środków mających na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy; 5. przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy¹³.

Rzecz jasna uwzględnić należy przy tym, że powyższe zdefiniowanie zbrodni genocydu różniło się istotnie od wyjściowej koncepcji Lemkina. Postrzegał on genocyd jako specjalny rodzaj zbrodni przeciwko ludzkości, a zarazem w nowoczesny sposób jako proces, w którym bardzo ważne są nie tylko czynniki polityczne, ale także społeczne, kulturowe, religijne, moralne, ekonomiczne i biologiczne (np. ograniczenie urodzeń i zwiększanie śmiertelności), a fizyczna eksterminacja jest jedynie jednym z elementów. Genocyd nie musi według niego oznaczać fizycznej (i w pewnym zakresie biologicznej) eksterminacji, do których ograniczona została definicja Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Lemkin definiował genocyd jako całościowy plan działań służących zniszczeniu podstaw życia pewnych grup ludności, w taki też sposób opisywał politykę III Rzeszy. Wprawdzie według niektórych autorów już w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ nr 96/I z 11 XII 1946 r. przyjmowano, że w przypadku ludobójstwa nie chodzi o liczbę zabitych osób, ale o likwidację grup ludności, z których każda jest wyjątkowa i niepowtarzalna¹⁴, jednak koncepcja wypracowana w la-

¹¹ R. Lemkin, *Rządy państw Osi w okupowanej Europie*, Warszawa 2013. Wydawnictwo było firmowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, Fundację Centrum im. prof. Bronisława Geremka i Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.

¹² O „nieistnieniu” Lemkina w PRL por. R. Szawłowski, *Rafał Lemkin (1900–1959). Polski prawnik twórcą pojęcia „ludobójstwo”*, „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 2(LVIII), s. 103–138.

¹³ Polski tekst konwencji: <http://prawo.legeo.pl/prawo/konwencja-w-sprawie-zapobiegania-i-karania-zbrodni-ludobojstwa-uchwalona-przez-zgromadzenie-ogolne-narodow-zjednoczonych-dnia-9-grudnia-1948-r-ratyfikowana-zgodnie-z-ustawa-z-dnia-18-lipca-1950-t/>, dostęp: 18 III 2015. Co ciekawe, definicja wprowadzona w 1950 r. do *Webster's New International Dictionary* różniła się istotnie od sformułowań konwencji: *The use of deliberate, systematic measures such as killing, bodily or mental injury, unlivable conditions, prevention of births calculated to bring about the extermination of a racial, political, or cultural group or to destroy the language, religion, or culture of a group.* (J. K. Roth, *Easy to remember?: genocide and the philosophy of religion*, „International Journal for Philosophy of Religion” 2010, nr 68, s. 31–42, tutaj s. 32.

¹⁴ *The resolution also suggested that the loss resulting from genocide did not merely lie in the number*

tach trzydziestych przez Lemkina była nowocześniejsza i bardziej kompletna niż konwencja z 1948 r.

Z punktu widzenia analizy historycznej definicja zbrodni genocydu sformułowana w konwencji ONZ jest wątpliwa, być może nawet bezwartościowa. Jest ona bardzo upolityczniona i niejednoznaczna; szczególnie dotyczy to rozróżnienia między ludobójstwem a zbrodniami wojennymi. Uchwalona w okresie zimnej wojny konwencja pomijała niszczenie grup językowych, kulturowych czy też religii jako takiej oraz zbrodnię genocydu popełnioną z powodów politycznych na grupach społecznych, którą w latach trzydziestych Lemkin wymieniał w swoich rozważaniach o „aktach barbarzyństwa”. Było to nieuniknione, skoro Lemkin musiał zdobyć akceptację wielu państw. Przekonywał Andrieja Wyszynskiego, że konwencja nie jest wymierzona w ZSRS¹⁵, Stany Zjednoczone obawiały się skarg dotyczących segregacji rasowej, a Wielka Brytania — jej metod zwalczania ruchów niepodległościowych w koloniach¹⁶.

Tak więc zakres genocydu został zdefiniowany zbyt wąsko, natomiast skala popełnionych zbrodni sformułowana tak szeroko, że daje się bardzo dowolnie interpretować. Zbyt pojemna jest bowiem definicja obejmująca zarówno zabicie kilku osób, jak i wyćpienie licznej społeczności, bo tak można interpretować określenie „część grupy”. Gdzie przebiega granica, oddzielająca ludobójstwo od zbrodniczego zabicia pojedynczych osób z powodów rasowych, etnicznych, narodowych albo religijnych? W dyskusjach prowadzonych w ONZ na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych o reformie rozważano, czy nie zastąpić określenia mówiącego o eksterminacji grupy „w części” sformułowaniem „w istotnej części”¹⁷, co odpowiadałoby zapewne intencji Lemkina. Z wynikającym ze wspomnianej niejasności problemem konfrontowane były także sądy międzynarodowe, sądzące sprawców zbrodniczych działań popełnionych podczas wojny na terenie byłej Jugosławii. Z drugiej strony za sformułowaniem Lemkina stały ważne racje, gdyż chciał on „objąć przypadki, w których elity narodu są szczególnie prześladowane, w celu wpłynięcia na przyszłość narodu niszczone są jego siły inspiracji kulturowej i spójność społeczna”¹⁸. W tej perspektywie zbrodnią genocydu byłaby zbrodnia katyńska, gdyby nie fakt, że konwencja z 1948 r. nie obejmuje grup politycznych i społecznych.

Świadomość powyższych niedoskonałości istniała dość wcześnie. Już w latach pięćdziesiątych wskazywał na nie Pieter N. Drost, w latach siedemdziesiątych Hervé Savon podkreślał nieprzydatność definicji ONZ dla socjologa, Helen Fein włączyła na początku lat dziewięćdziesiątych do swojej socjologicznej analizy grupy polityczne i społeczne. Leo Kuper

of individuals who were killed. In addition, there was the suggestion that a group, like an individual, is distinctive and unique and has a right to exist and to prosper. The eradication of a collectivity deprives the world community of an irreplaceable part, M. Lippman, Genocide: The Crime of the Century; the Jurisprudence of Death at the Dawn of the New Millennium, „Houston Journal of International Law”, t. XXIII, nr 3. Sformułowanie w rezolucji nie jest jednak jednoznaczne w odniesieniu do liczby zabitych osób (por. tekst rezolucji http://archive.adl.org/education/curriculum_connections/spring_2005/spring_2005_lesson2_resolution.html, dostęp: 18 III 2015), choć podkreślała ona prawo ludzkich grup do egzystencji (por. też A. Spsychalska, op. cit., s. 170).

¹⁵ O rozmowie z Wyszynskim por. J. L. Panné, op. cit., s. 56. R. Szawłowski, op. cit., s. 130, dodaje, że w późniejszych latach zaczęto dodawać nowe grupy w ustawodawstwie niektórych państw—stron *Konwencji*. W Polsce dodano w 1997 r. „grupy polityczne” i „grupy o określonym światopoglądzie”.

¹⁶ D. Cohen, op. cit., s. 132.

¹⁷ O dyskusjach w ONZ: M. Lippman, op. cit. Zastanawiano się także, czy konwencja nie powinna chronić wszelkich grup ludności, niezależnie od tego, co różni je od pozostałych.

¹⁸ J. L. Panné, op. cit., s. 58.

opublikował w latach osiemdziesiątych porównawcze badania nad genocydem, dostrzegając słabość definicji ONZ¹⁹. Tę listę można by kontynuować, ale już w tej formie pokazuje ona, jak wcześnie zaczęła się dyskusja nad definicją genocydu.

Wśród części naukowców widoczna jest tendencja do poszerzenia terminu genocydu, tak by objął wszelkie formy niszczenia grup ludzkich. Tworzone są terminy, mające doprecyzować to zjawisko: etnocyd, ekocyd, genderycyd, democyd itd., co prowadzi do rozmywania znaczenia „genocydu”²⁰. Tendencja ta widoczna jest w kontrowersjach wokół polityki kolonialnej: *The colonizers thus understood the forced settlement of nomadic groups and the persecution of huntergatherer societies as a necessary contribution to modernization. Christian missionaries were commissioned to inculcate European ethical values and a colonial working morale among their subject populations. European colonial officials and missionaries thus must be seen as agents of cultural genocide*²¹. Podobna tendencja do poszerzania pojęcia ludobójstwa widoczna była w Niemczech, a zaangażowany w ideę budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom socjaldemokrata Peter Glotz stwierdzał w „Die Zeit”, że ludobójstwem jest każde działanie, które ma na celu „zniszczenie narodowej, religijnej lub etnicznej tożsamości grupy”²². W ten sposób definicja staje się na tyle szeroka, że można do niej włączyć większość konfliktów narodowych, religijnych i etnicznych, w tym przymusowe wysiedlenia Niemców po drugiej wojnie światowej. Genocydem jest „wszystko”, a odbiciem tej tendencji jest wydana w Polsce, wybrana dość nieszczęśliwie, książka Daniela Goldhagena *Wiek ludobójstwa*²³. Określam jej wybór jako nieszczęśliwy, gdyż publikowanie, przy niewielkiej dyskusji na ten temat w Polsce, pracy historyka znanego ze skłonności do radykalnych ocen nie ma żadnych wartości poznawczych²⁴, także jeżeli reprezentuje on szerszy trend badawczy.

Antropologodzy argumentują, że w międzynarodowych regulacjach prawnych powinna być mowa o niszczeniu każdej grupy ludności, niezależnie od tego, jak jest ona definiowana przez sprawców. Dzięki temu objęte zostaną nią wszystkie takie grupy (co, dodajmy, ponownie budzi obawy przed rozmyciem terminu), a wymieniane cechy grupy nie będą traktowane jako obiektywne, lecz jako przypisywane danej grupie i zmienne. Ponadto genocyd nie musi być wynikiem skoordynowanych działań państwa. Przykładowo w niektórych sytuacjach wystarcza, gdy państwo nie przeszkadza w ludobójczych działaniach. Przy tym skupienie się na roli odgrywanej przez państwo powoduje, że nie dostrzegane jest szerokie spectrum na-

¹⁹ Por. F. Chalk, K. Jonassohn, *Genozid — Ein historischer Überblick*, w: *Genozid und Moderne*, red. M. Debag, Opladen 1998, s. 294–308. Proponowali własną definicję: *Genozid ist eine Form einseitiger Massentötung, mit welcher ein Staat oder eine andere Autorität versucht, eine Gruppe zu vernichten, nachdem diese Gruppe und die Mitgliedschaft in ihr durch den Täter definiert wurde*.

²⁰ Ibidem, s. 251. Radykalny, polityczny charakter ma pojawiające się w debatach publicznych definiowanie aborcji jako genocydu. Formułowane jest także twierdzenie, że ubodzy Afroamerykanie żyją w warunkach, które niszczą życie w podobny sposób jak genocyd (R. Johnson, P. S. Leighton, *Black Genocide? Preliminary Thoughts on the Plight of America's Poor Black Men*, „Journal of African American Men” 1995, nr 1/2, s. 3–21).

²¹ D. Schaller, *From Lemkin to Clooney: The development and state of studies*, „Genocide Studies and Prevention” 2011, nr 3, s. 245–256, tutaj s. 250.

²² Por. K. P. Friedrich, *Wygnanie: mit niemieckiej historii, Więź* 1997, nr 465, s. 153–164.

²³ D. J. Goldhagen, *Wiek ludobójstwa. Przerazające dziedzictwo XX stulecia*, Kraków 2012.

²⁴ Przykładowo: „Żadne z rozróżnień nie sprawia, że zabicie przez Trumana z premedytacją japońskich dzieci w Hiroszynie i Nagasaki staje się czynem mniej ludobójczym niż zabijanie z premedytacją przez Hitlera, Stalina, Mao czy Pol Pota dzieci żydowskich, ukraińskich, chińskich czy kambodżańskich”, ibidem, s. 21.

rzędzi, jakimi genocyd może być realizowany²⁵. Jest to ważne także z polskiej perspektywy, gdy dyskutujemy o zbrodniach OUN–UPA popełnionych na ludności polskiej podczas drugiej wojny światowej — czyli, w mojej ocenie, zbrodni ludobójstwa popełnionej przez ruch narodowy niemający własnego państwa²⁶. Odniesienie w *Konwencji* z 1948 r. do „zamiaru” oznacza, że określić trzeba, czy mamy do czynienia z celowym działaniem nastawionym na zniszczenie danej grupy ludności, czy też „tylko” z okrucieństwem i zbrodniczymi działaniami. Kryterium zamiaru nie jest łatwe do określenia. Jak pokazują dyskusje polsko–ukraińskie jest sprawą sporną, czy wspomniane już działania OUN–UPA miały za cel fizyczną eksterminację, czy usunięcie ze spornych terenów polskiej ludności. A także czy działania serbskie w Kosowie nastawione były na usunięcie Albańczyków z tego regionu, czy na ich fizyczną likwidację jako grupy.

W świetle opisanych powyżej kontrowersji nie dziwi, że problemy z terminami zbrodni ludobójstwa i ludobójstwo miała i ma także strona polska. Ponadto Lech Nijakowski, autor jedyne w Polsce całościowego opracowania na temat ludobójstwa, słusznie wskazuje na funkcjonowanie ludobójstwa zarówno jako terminu naukowego i prawnego, jak i jako politycznej etykiety, oraz na jego polityczny kontekst i kategorię „skandalu” w polskich dyskusjach na ten temat²⁷.

Problemy wskazane przez Nijakowskiego widoczne są szczególnie dobrze w odniesieniu do historii stosunków polsko–rosyjskich i polsko–ukraińskich. W 2003 r. Witold Kulesza, kierujący pionem śledczym Instytutu Pamięi Narodowej, stwierdził na konferencji poświęconej przygotowaniom do polsko–ukraińskich obchodów mordów na Wołyniu: „Chcemy dowiedzieć, że Polacy ginęli tylko dlatego, że sprawcy rozpoznawali ich jako należących do narodu polskiego, co czyni te zabójstwa nieulegającą przedawnieniu zbrodnią ludobójstwa”²⁸. Zgodnie z taką szeroką definicją, w której „część” grupy ludności nie musi oznaczać „istotnej części”, gdyż — według niego — jeżeli jacyś członkowie grupy (w tym przypadku narodowej polskiej) zostaną zamordowani ze względu na przynależność do niej, a nie ze względu na swoje indywidualne cechy lub działania, to mamy do czynienia z ludobójstwem. Ponieważ każda definicja musi mieć charakter uniwersalny, zgodnie z tą sformułowaną wówczas przez Kuleszę o ludobójstwie powinniśmy mówić także w przypadku: 1. każdej osoby zabitej w Polsce w pierwszych latach powojennych po rozpoznaniu jako Żyd; 2. Litwinów zabitych w akcji odwetowej w Głinciszkach, gdyż zostali zabici jako Litwini; 3. Polaków zamordowanych przez Ukraińców i Ukraińców zamordowanych przez Polaków itd.

Skrócona, prasowa wypowiedź Kuleszy upraszczała argumentację Instytutu Pamięi Narodowej. W postępowaniu o wszczęciu śledztwa katyńskiego podkreślano zorganizowanie działań przez państwo oraz ich skalę i okrucieństwo. Wątpliwości budził natomiast zamiar —

²⁵ A. L. Hinton, *Critical Genocide Studies*, „Genocide Studies and Prevention” 2012, nr 7:1, s. 4–15, tutaj s. 9.

²⁶ Taką ocenę sformułowałem w P. Madajczyk, *Czystki etniczne i klasowe w Europie XX wieku. Szkice do problemu*, Warszawa 2010, s. 122–124.

²⁷ L. M. Nijakowski, *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013, s. 12.

²⁸ Informacja Polskiej Agencji Prasowej, 1 VII 2003. W szerszym wywodzie Kulesza (*Zbrodnia Katyńska jako akt ludobójstwa [geneza pojęcia]*, w: *Zbrodnia Katyńska w kręgu prawdy i kłamstwa*, red. S. Kalbarczyk, Warszawa 2010, s. 52–67) stwierdzał: Po pierwsze, zbrodnia katyńska uznana została przez prokuratorów sowieckich w Norymberdze za ludobójstwo. Po drugie, deportacje ukazują, że „celem sowieckich działań była cała grupa narodowa Polaków (Kulesza pominął jednak otwarcie sowieckiej polityki na kolaborację polską). Po trzecie, polityka niemiecka (Akcja AB) i sowiecka (Katyń) miała wówczas ten sam ludobójczy cel, w obydwu nastąpić miała eksterminacja warstw przywódczych.

to, czy przyczyną eksterminacji była przynależność narodowa. Ostatecznie uznawano, że chodziło o zniszczenie elity, zapobiegnięcie odbudowie państwa polskiego i unicestwienie siły Narodu Polskiego, a tym samym wyczerpane są znamiona zbrodni ludobójstwa²⁹. Tym samym prokuratorzy IPN nawiązali do koncepcji Lemkina genocydu kulturalnego (akt barbarzyństwa). Natomiast Adam Basak, kontynuując w zasadniczych częściach tę argumentację, wyeksponował znaczenie w koncepcji Lemkina genocydu jako długotrwałego procesu, w którym ogromnie ważne są zmiany w strukturze społecznej, osłabiające daną grupę³⁰.

Jednak w rozważaniach tych zignorowane zostało proponowane przez niektórych historyków rozróżnienie na genocyd i etnocyd. To drugie pojęcie też było autorstwa Lemkina jako mające to samo znaczenie co genocyd, nie przyjęło się jednak, aby po latach powrócić w zmienionym znaczeniu, zbliżonym do tego, co Lemkin rozumiał jako genocyd kulturalny (zbrodnia barbarzyństwa). Jego istotą miała być nie fizyczna eksterminacja, ale niszczenie kultury, tożsamości grup ludności. Początkowo używana była w odniesieniu do polityki kolonialnej, dla określenia polityki, której celem jest zniszczenie kultury, tożsamości, tradycji, w tym podtrzymujących je elit. Pojęcie etnocydu może być także przydatne dla opisu polityki sowieckiej, jej założenia, że dla asymilacji grup ludności, pełnego i trwałego podporządkowywania ich i nowych ziem bardziej celowe niż przesiedlanie jest zniszczenie ich tożsamości i tradycji, czego ważnym narzędziem jest fizyczna eksterminacja elit. Następstwem tej decyzji była eksterminacja części elit w Katyniu i deportacja przez władze sowieckie liczącej się części pozostałych, a także eksterminacja elit anektowanych krajów bałtyckich i ukraińskiego ruchu narodowego. Wyraźnie jednak pojawiła się potrzeba rozdzielenia genocydu od etnocydu (genocydu kulturalnego) jako zbyt odmiennych, by traktować je jako jedną kategorię.

Dziesięć lat później dyskusja wokół zagadnienia genocydu powróciła w związku z kolejną rocznicą krwawych wydarzeń na Wołyniu, gdy Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej postanowiły przyjąć uchwałę przypominającą tamte wypadków. Pojawiły się jednak rozbieżności, które na długo uniemożliwiły osiągnięcie porozumienia, w tym określenia zbrodni wołyńskiej. Czy była ona, jak proponowało wszystkim Prawo i Sprawiedliwość, ludobójstwem, czy też — zgodnie z propozycjami Platformy Obywatelskiej — „czystką etniczną noszącą znamiona ludobójstwa”³¹. Zostawmy na uboczu stricte polityczny problem, w jaki sposób prowadzić polsko-ukraińską dyskusję o zbrodni wołyńskiej, aby służyła ona zbliżeniu obydwu państw i narodów. Jeżeli przyjąć definicję ONZ za podstawę, to trzy pierwsze z pięciu wymienionych kryteriów są niewątpliwie spełnione. Określenie „czystka etniczna nosząca znamiona ludobójstwa” nie jest jednoznaczne, i dotyczy także samego pojęcia „czystki etnicznej”. Niekiedy określa się jako czystki etniczne wszelkie formy likwidacji przy użyciu przemocy grup odmiennych etnicznie na swoim terytorium. Może ona następować przez

²⁹ Wskazywano na „zaplanowaną w najdrobniejszych szczegółach przez najwyższych funkcjonariuszy państwowych i partyjnych ówczesnego ZSRR i zrealizowaną przez podległy im aparat państwowy, a ponadto skalę i okrucieństwo przeprowadzonej eksterminacji tysięcy niewinnych ludzi”, *Postępowanie o wszczęciu śledztwa katyńskiego w Polsce*, w: *Zbrodnia Katyńska. Polskie śledztwo*, Warszawa 2005, s. 9–47, tutaj s. 37, 38. Argumentacja ta w skróconej wersji w: M. Kuźniar–Plota, *Kwalifikacja prawna Zbrodni Katyńskiej — wybrane zagadnienia*, w: *Zbrodnia Katyńska w kręgu*, s. 42–51.

³⁰ Por. A. Basak, *Zbrodnia Katyńska w świetle koncepcji Rafała Lemkina oraz prac przygotowawczych do konwencji o ludobójstwie*, w: *Zbrodnia Katyńska. Kryzys prawdy 1940–2010*, Warszawa 2005, s. 115–131. Skrócona wersja: *Problem ludobójstwa „kulturalnego” a spór polsko-rosyjski o kwalifikację prawną Zbrodni Katyńskiej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2009, nr 2–3, s. 429–436.

³¹ *Uchwała Senatu w 70. rocznicę rzezi na Wołyniu „Czystka etniczna nosząca znamiona ludobójstwa”*, „Wyborcza.pl” z 20 VI 2013, dostęp: 1 V 2014.

wysiedlenia, deportacje, ale także ludobójstwo. Czyli genocyd jest jedną z form czystek etnicznych. Według innych badaczy czystki etniczne należy odróżnić od genocydu, którego celem nie jest usunięcie odmiennej grupy etnicznej ze swojego terytorium, ale jej likwidacja. Bardzo niejasne jest także sformułowanie „nosząca znamiona ludobójstwa”.

Trudności w obydwu omówionych powyżej przypadkach wynikają z tych samych uwarunkowań. Po pierwsze, pojęcie genocyd (lub jego synonim: ludobójstwo) używane jest jako narzędzie prowadzenia polityki i ma silne znaczenie symboliczne, dowartościowujące naród–ofiary i deprecjonujące naród–sprawcę. Po drugie, manipulowanie tym pojęciem jest o tyle łatwiejsze, że nie zostało ono także w polskim dyskursie naukowym klarownie zdefiniowane. Brakuje pogłębionej refleksji nad społecznymi i psychologicznymi mechanizmami radykalnej przemocy³².

L. Nijakowski jest chyba pierwszym polskim badaczem, który postanowił sformułować definicję ludobójstwa: „Podtrzymywane, celowe działanie sprawców, zmierzające do anihilacji wyróżnionej kategorii społecznej, zarówno bezpośrednio (poprzez mordy), jak i pośrednio, przez wstrzymywanie biologicznej i społecznej reprodukcji członków grupy, niezależnie od ich płci, wieku czy statusu społecznego, przy założeniu, że opuszczenie anihilowanej kategorii społecznej jest niemożliwe bez względu na działania eksterminowanych jednostek, i dbałości o to, aby ofiary nie uciekły z kontrolowanego przez sprawców terytorium”. Przyjmuje on za Robertem Melsonem rozróżnienie na ludobójstwo totalne i częściowe oraz wyróżnia kategorię masakry, czyli działania nastawionego na zabicie całości, większości lub określonej części danej grupy ludności, ale ograniczonego terytorialnie i czasowo³³. Omawia jako czystkę etniczną „polsko–ukraiński konflikt na Kresach Południowo–Wschodnich w latach 1943–1947” — określenie nie w pełni dokładne, bo tereny objęte Akcją Wisła to już raczej nie były Kresy. Unika prostych odpowiedzi, woli nowoczesne postrzeganie, że mamy do czynienia z pewnym kontinuum, na którym określone działania nie dają się jednoznacznie zaklasyfikować. Akcja OUN–UPA i Akcja Wisła są na tym kontinuum czystkami etnicznymi, ale silnie od siebie oddalonymi. Można dodać, że zbrodnie OUN–UPA można z takiej perspektywy postrzegać, zależnie od tego, jak rozłożymy akcenty, albo jako ludobójstwo, albo jako masakry³⁴.

Książka Nijakowskiego, oparta na świetnej znajomości literatury światowej, porządkuje niewątpliwie omawianą problematykę, chociaż nie zawsze jest przekonująca. Mordy OUN–UPA na Polakach kwalifikuje jako czystkę etniczną, ale nie ludobójstwo, gdyż ich celem nie była eksterminacja wszystkich Polaków, podczas gdy Grzegorz Motyka traktuje zagadnienie w sposób bardziej zniuansowany, wskazując na różnice między Wołyniem (ludobójstwo) a Małopolską Wschodnią (czystki etniczne)³⁵. Opis przez Nijakowskiego polityki III Rzeszy wobec ludności polskiej, rosyjskiej i białoruskiej, postrzeganej jako składającej się z elitobójstwa, masakr, głodzenia ludności i zabijania sowieckich jeńców, jest błędny³⁶, gdyż nie dostrzega on, że była to całościowa strategia nastawiona na długoterminowe biologiczne wyniszczenie. Stąd, jak oceniam, przykładowo niemiecka polityka okupacyjna na ziemiach polskich była polityką ludobójczą, choć zaplanowaną na dłuższy okres, ale wykorzystującą wszystkie czynniki, które wymieniał Lemkin (biologiczne, ekonomiczne, społeczne, religijne, moralne).

³² Por. D. G. Dutton, E. O. Boyanowsky, M. H. Bond, *Extreme mass homicide: From military massacre to genocide*, „Aggression and Violent Behavior” 2005, nr 10, s. 437–473.

³³ L. Nijakowski, op. cit., s. 64, 76–78.

³⁴ Ibidem, s. 137–142.

³⁵ Ibidem, s. 142.

³⁶ Ibidem, s. 78, 79.

Natomiast argumentując, dlaczego wysiedlenia Niemców po drugiej wojnie światowej nie były ludobójstwem, w czym się z nim zgadzam, Nijakowski podkreśla, że polityka aliantów i decyzja o wysiedleniach zahamowały ludobójczą mobilizację i dążenie do zemsty³⁷.

Argumentacja Nijakowskiego jest porządkująca, bardzo ważne staje się odwołanie do — wprawdzie inaczej określanego — Lemkinowskiego „zamiaru” i odróżnienie celowej, konsekwentnie prowadzonej polityki ludobójstwa od brutalnych, ale ograniczonych masakr. Widzimy jednak także, że Nijakowski radykalnie odszedł od szerokiej koncepcji Lemkina, zawężając genocyd do fizycznej i biologicznej eksterminacji, która stała się u niego motywem nadrzędnym, w miejsce niszczenia grup ludności, których wartością jest ich wyjątkowość i niepowtarzalność.

Powyższe uwagi nie mają na celu pełnego przedstawienia dyskusji toczonych na temat genocydu i Rafała Lemkina. Obawiam się nawet, że w tym tekście dobór niektórych opracowań może nie być w pełni reprezentatywny, szczególnie że renesans zainteresowania Lemkinem i genocydem zaowocował rosnącą falą publikacji na ten temat. Lemkin i jego koncepcje są w nich punktem wyjścia do dalszych rozważań, których recepcja jest w Polsce bardzo ważna, szczególnie ze względu na dyskusje o historii stosunków polsko-niemieckich i polsko-ukraińskich.

Słowa kluczowe: Lemkin, genocyd, etnocyd, Konwencja o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa, UPA, Jugosławia, Katyń

Bibliografia

- Basak A., *Zbrodnia Katyńska w świetle koncepcji Rafała Lemkina oraz prac przygotowawczych do konwencji o ludobójstwie*, w: *Zbrodnia Katyńska. Kryzys prawdy 1940–2010*, Warszawa 2005, s. 115–131.
- Chalk F., Jonassohn K., *Genozid — Ein historischer Überblick*, w: *Genozid und Moderne*, red. M. Debag, Opladen 1998, s. 294–308.
- Cooper J., *Raphael Lemkin and the Struggle for the Genocide Convention*, Basingstoke 2008.
- Hinton A. L., *Critical Genocide Studies*, „Genocide Studies and Prevention” 2012, nr 7:1, s. 4–15.
- Johnson R., Leighton P. S., *Black Genocide? Preliminary Thoughts on the Plight of America's Poor Black Men*, „Journal of African American Men” 1995, nr 1/2, s. 3–21.
- Kornat M., *Barbarzyństwo — wandalizm — terroryzm — ludobójstwo. O Rafale Lemkinie i idei zdefiniowania „zbrodni w obliczu prawa narodów”*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 3(43), s. 79–100.
- Kornat M., *Rafał Lemkin (1900–1959) — stadium biograficzne*, „Zeszyty Historyczne” 2004, s. 107–157.
- Lemkin R., *Rządy państw Osi w okupowanej Europie*, Warszawa 2013.
- Nijakowski L. M., *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013.
- Panné Jean-Louis, *Rafał Lemkin, czyli potęga bezsilności*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 3(43), s. 19–66.
- Schaller D., *From Lemkin to Clooney: The development and state of studies*, „Genocide Studies and Prevention” 2011, nr 3, s. 245–256.
- Spychalska A., *Rafał Lemkin — twórca pojęcia „ludobójstwo”*, „Acta Erasmiana” 2012, z. II, s. 157–171.
- Szawłowski R., *Rafał Lemkin (1900–1959). Polski prawnik twórcą pojęcia „ludobójstwo”*, „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 2(LVIII), s. 103–138.

³⁷ Ibidem, s. 358–362.

Weiss–Wendt A., *Zakładnik polityki. Rafał Lemkin o „sowieckim ludobójstwie”*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 3(43), s. 67–78.

Żukowski P. M., *Krakowskie czasy studiów Rafała Lemkina*, „Dzieje Najnowsze” 2011, r. XLIII, z. 1, s. 139–158.

Polish Problems with Genocide According to Rafał Lemkin

Rafał (Raphael) Lemkin is currently the best-known Polish lawyer, whose name appears invariably as a point of departure for international discussions about genocide. He is the author of *The German New Order in Poland* and in 1944 published *Axis Rule in Occupied Europe*, containing the term: “genocide”. At the time of the Nuremberg Trial Lemkin acted as adviser to United States Supreme Court Justice Robert H. Jackson. Subsequently, he worked on devising an act of law that would define the principles of penalising the crime of genocide. On 9 December 1948 the United Nations General Assembly adopted the Convention on the Prevention and Punishment of the Crime of Genocide.

In Poland the revival of interest in Lemkin has its positive and negative sides. The former undoubtedly include changing or rather initiating an alteration of a situation embarrassing or outright insulting for Poland, namely, when Polish-language versions of the above-mentioned books about the Axis occupation were not available and Lemkin was not mentioned in assorted studies. The latter aspect involves his *sui generis* sacralisation and elevation, hindering a critical discussion about his achievements, since such a debate could be interpreted as questioning them. This article endeavours to examine the conception of genocide from the viewpoint of an historian, and reflects on the extent to which it could become an instrument of historical analysis.